WIADOMOSCI Z MIASTA
I
WIADOMOSCI RADIOWE

Nr. 24 - dn. 14. VIII. 1944 r. g. 20.

Wiadomości z miasta.

WIADOMOSCI RADIOWE UKAŻA SIĘ W JUTRZEJSZYM NUMERZE POŁUDNIOWYM RAZEM Z WIADOMOSCIAMI Z NOCY I JUTRA RANA.

Żołnierze miłosierdzia.

Wiecznie uśmiechnięte, z głęboko podkrążonymi oczyma - to nasze sanitariuszki. Potrafią pracować, gdy trzeba, po 24 g. na dobę. To jest praca żołnierska, choć bez broni.

Oto widzimy je na ul. Grzybowskiej. Z obu stron płoną domy. Gęste kłęby czarnego dymu, brzęk wypadających szyb, trzask walących się stropów. Raz po raz słychać gwizd kul. Płonące po obu stronach ulicy domy, obsadzone są ciągle przez naszych żołnierzy. Zdaleka, z głębi ulicy, widać sunące po obu stronach sylwetki niemieckich piechurów. Za piechotą czołgi, ledwie widoczne w kłębach dymu. Od strony naszej barykady szczekają wściekle karabiny maszynowe. Po płytach chodnika uderzają kule. Potem karabiny maszynowe milkną, natomiast odzywają się czołgi niemieckie. Żołnierze AK trwający dotychczas w płonących przed barykadą domach oddychają z ulgą. Jednak wysunęły się naprzód. Od okna do okna półgłosem słowa - uwaga czołgi - uwaga czołgi...

Jeszcze minuta, jeszcze dwie i oto są już w zasięgu rzutu granatem. Z obu stron ulicy lecą na jezdnię "filipinki" i butelki z benzyną. Czołgi zatrzymują się, usiłując iść do tyłu. Niestety żaden z nich nie płonie.

Teraz strzela piechota niemiecka. Kule gwiżdżą wzdłuż ulicy. Jeden z chłopców wali się na jezdnię, drugi potyka się, jakby chciał upaść i podtrzymywany przez kolegę biegnie w stronę najbliższej bramy.

Dwa czołgi niemieckie cofają się, trzeci płonie na miejscu, wyrzucając gęste kłęby dymu. Obok skurczona sylwetka leżącego na ziemi żołnierza AK.

-- Patrol sanitarny!

Z napiętymi jak postronki nerwami trwają cztery dziewczyny ze służby sanitarnej. Same nie walcząc przeżywały całą grozę walki. Teraz na nie kolej by spełniły swój obowiązek. - Ruszają. Najpierw przez piwnice zatłoczone wylęknionymi ludźmi, potem przez jakieś podwórko pełne dymu, wpadają do parterowego mieszkania. Czołg niemiecki pali się nawprost. Obok, w kałuży krwi, leży polski żołnierz. Wskakują na jezdnię, biegną do niego skulone, oślepione ogniem, nawpół zduszone dymem. Naokoło świszczą kule. - Już ustawiły na ziemi nosze, już podnoszą rannego, dźwigają go. To trwa zaledwie parę minut. Lecz jakiż to wielki wysiłek. Doniosły do okna. Potem korytarzami do prowizorycznej sali opatrunkowej. A potem znów wracają na punkt, by trwać tam do końca walki.

/P. S. W. Zygmunt/

Z OSTATNIEJ CHWILI: Oddziały prowincjonalne AK idą na pomoc Warszawie.

Londyn, 14. VIII. g. 17.45. Gen. Bór w swoim rozkazie z dn. 14 b. m. stwierdza, że wobec ogromnej przewagi npla walka o Warszawę przeciąga się, nakazuje więc wszystkim dobrze uzbrojonym oddziałom AK na prowincji podążać pośpiesznymi marszami do Warszawy, aby atakować wroga na peryferiach miasta i łączyć się z obrońcami stolicy.

Rosjanie o 17 km. od Warszawy.

Londyn, 14. VIII. g. 17.45. Nacierające wojska sowieckie zadały na wschodnim przedpolu Warszawy b. poważne straty niedawno sprowadzonej niemieckiej dyw. panc. im. Goeringa. Wg. doniesień z Moskwy Rosjanie osiągnęli wczoraj punkt oddalony zaledwie o 17 km. od Warszawy /prawdopodobnie chodzi tu o rejon Wołomina - PRZYP. RED./.

ROSZKOWSKI STANISŁAW zawiadamia rodzinę, że jest przy Złotej 31.

W rejonie Sandomierza wojska rosyjskie nadal toczą ciężkie walki o rozszerzenie przyczółka na lewym brzegu Wisły, odpierając liczne kontrataki niemieckie. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. O sytuacji na odcinku warszawskim, gdzie Rosjanie ponownie podeszli do stolicy na odległość kilkunastu kilm, komunikat sowiecki nic nie wspomina.

Szybko zbliża się zagłada Niemców na zachodzie. - We Francji proklamowano powstanie.

Londyn, 14.VIII. g.17.45. i 15.VIII. g.6.20 i 7.20. Cęgi anglo-amerykańskie pomiędzy Archentan a Falaise zwierają się z godziny na godzinę, grożąc lada chwila całkowitym otoczeniem 7-ej armii niemieckiej. Odwrót Niemców staje się coraz bardziej bezładny. W ciągu dnia dzisiejszego drogi odwrotu wojsk niemieckich były atakowane 3-krotnie przez potężne fale bombowców amerykańskich i brytyjskich.

Gen. de Gaulle w proklamacji do narodu francuskiego wezwał wszystkich Francuzów do czynnego wystąpienia przeciwko Niemcom i łączenia się z Francuską Armią Krajową. Wojskami francuskimi we Francji dowodzi, jak się okazuje, gen. Leclerc, pierwszy generał francuski, który opowiedział się po stronie de Gaulle'a bohater sławnego marszu przez pustynię i walk w Tunisie.

Gen. Eisenhower nawołuje do zupełnego zniszczenia armii niemieckiej.

Londyn, 15.VII. g.7.20. Głównodowodzący armii inwazyjnej we Francji wydał rozkaz dzienny do podległych sobie oddziałów, w którym stwierdziwszy możliwość zupełnego zniszczenia otoczonych wojsk niemieckich w Normandii, wzywa wszystkich żołnierzy alianckich, aby dali z siebie maksimum wysiłku i aby żaden Niemiec nie uszedł z życiem inaczej jak do niewoli.

Na wszystkich odcinkach bitwy alianci posuwają się naprzód, z każdą chwilą zmniejszając teren operacyjny otoczonej 7-ej armii niemieckiej. Otwór "worka" pomiędzy Falaise a Archenten zwęził się wczoraj do 20 km. W ciągu całego dnia wczorajszego ponad 2.000 samolotów amerykańskich atakowało cofające się w nieładzie kolumny niemieckie. Równocześnie inne zespoły ciężkich i średnich bombowców atakowały linie komunikacyjne po obu brzegach Sekwany. Wczoraj na terenach płn.-wsch. Francji nie przechodził ani jeden pociąg niemiecki.

O postępach amerykańskich dywizji pancernych w marszu na Paryż nadal zachowywane jest zupełne milczenie. W Bretanii toczą się walki wokół 4-ch punktów oporu niemieckiego: pod Brest, Dinar i Lorient oraz wokół cytadeli St. Malo. Ogółem otoczono w Bretanii ok. 3 dywizji niemieckich.

Ciężkie bombardowania brytyjsko-amerykańskie.

Silne zespoły ciężkich bombowców alianckich bombardowały wczoraj objekty przemysłowe i komunikacyjne w zach. i płd. Niemczech. Inne, równie silne zespoły atakowały równocześnie fortyfikacje niemieckie na płd. wybrzeżu Francji i w płn.-zach. Włoszech.

Międzynarodowy ruch socjalistyczny deklaruje pomoc dla Warszawy.

Londyn, 15.VIII. g.8.20. Przewodniczący międzynarodowej organizacji Związków Zawodowych Hymans ogłosił dziś oświadczenie, przeznaczone dla Warszawy i całej Polski a złożone w imieniu całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Stwierdziwszy, że bohaterska walka Warszawy wzbudziła gorący entuzjazm całego świata, a z nim całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego, Hymans oświadczył:

"Walczycie w niesłychanie ciężkich warunkach, osamotnieni i niedostatecznie uzbrojeni - możecie jednak liczyć na poparcie demokratów i socjalistów całego świata. Wszystkimi środkami, którymi rozporządza międzynarodowy ruch socjalistyczny, będziemy dążyć do okazania Wam skutecznej pomocy. Nie upadajcie na duchu. Socjalizm nie zawiedzie Polski. Socjalizm był zawsze gorącym stronnikiem wolności i niepodległości Polski. Nie opuścimy Was i dziś, kiedy na Zamku Warszawskim i na Ratuszu powiewa dumnie Wasz biało-czerwony sztandar narodowy. Żadnemu Piłatowi nie wolno będzie umyć rąk. Nie upadajcie na duchu! Poruszymy dla Was i za Was sumienie świata!" Na zakończenie Hymans przesłał obrońcom Warszawy gorące słowa podziwu i sympatii.